Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

ŚRODA

17. LUTEGO 1926.

NR. 38. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140 055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen	Na całym obsz. Państwa polsk z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3314 i 4406.

O stałe miejsce dla Polski w Radzie Ligi.

Niechętne stanowisko W. Brytanji.

(Od naszego korespondenta londyńskiego).

Podpisanie umów locarneńskich i wzrost znaczenia Ligi Narodów sprawiły, iż Londyn stał się najważniejszem centrum polityki europejskiej. Nietylko jednak fakt, że myśl polityczna angielska triumfuje na kontynencie, wywołał to zjawisko. Sytuacja wewnętrzna mocarstw kontynentalnych jest obecnie tak poważna, że trudności, na na jakie napotyka polityka rządu angielskiego wewnątrz kraju, są o tyle mniej groźne, iż Anglja może prowadzić w Europie aktywną politykę według swego uznania. Nie chcę przez to powiedzieć, aby sprawa bezrobocia była drobnym problemem, lecz pragnę podkreślić, że niebezpieczeństwo nie daje się tak bardzo odczuć, jak we Francji, gdzie panuje kryzys regime'u, lub w Niemczech, gdzie rząd znajduje się w ciągłej pogoni za większością. Prócz Anglji mogłyby w Europie odgrywać rolę pierwszorzędną i Włochy. Temu jednak krajowi praca nad reformami wewnętrznemi nie pozwala jeszcze w chwili obecnej zająć kierowniczego stanowiska. Możemy zatem powiedzieć, że gdy Liga Narodów nie obraduje, to wówczas Londyn jest ośrodkiem polityki naszego kontynentu.

W czasach ostatnich zainteresowanie sprawami polskiemi w Anglji wzmogło się znacznie. Wpływa na to kilka okoliczności, do których w pierwszym szeregu zaliczyć należy udział nasz w Locarno, kandydaturę Polski do Rady Ligi, oraz specjalne stanowisko Polski na tle stosunków rosyjsko-angielskich. Nie trzeba jednak sobie robić iluzji w tej dziedzinie, gdyż zainteresowanie to nie zawsze dla nas przychylne uwagi powoduje i jest przejściowem.

Gest Polski w Locarno spotkał się tu z uznaniem. Przekonano się, że nie jesteśmy przeszkodą w pacyfikacji Europy i zawadą dla polityki angielskiej. Nie oznacza to jednak zasadniczej zmiany sceptycyzmu opinji angielskiej do nas, mimo, iż osoba premjera Skrzyńskiego uważaną jest za gwarancję pokojowej polityki Polski.

Szczególne nieporozumienie zdaje się panować pomiędzy opinją polską a angielską co do stosunków z Rosją. Można zapewne powiedzieć, że obecna polityka angielska jest antyrosyjska. Polityka ta jednak nie jest bynajmniej jakąś planową ofenzywą Wielkiej Brytanji przeciw Sowietom, w której Polska ma odgrywać dużą rolę. Anglicy bronią się przed Sowietami, lecz obrona ta ma na celu wyjaśnienie wzajemnych stosunków obu państw, czego ekonomiczne interesa Anglji wymagają. Skwapliwość, z jaką prasa polska rozpuściła wiadomość, jakoby Anglja oponowała przeciw redukcji zbrojeń w Polsce, wywołała tu bardzo ujemne wrażenie. Pisma nam wrogie, jak n. p. „Manchester Guardian", wykorzystały fakt powyższy, aby na nas napaści skierować. Ten incydent był bardzo nie na czasie w chwili, gdy poparcie Anglji jest nam koniecznie do uzyskania miejsca w Radzie Ligi.

Trudno jest przewidzieć, jakiem będzie stanowisko rządu angielskiego w decydującej dla naszego wejścia do Rady chwili. Opinja jednak nie jest przychylną kandydaturze Polski, przynajmniej o ile chodzi o stałe miejsce. „Times" z 8 b. m. poświęca duży artykuł sprawie wejścia Niemiec do Rady, lecz przytem zauważa, iż pretensje Polski do miejsca w Radzie, uzasadnione tem, iż Polska mająca z Niemcami liczne kwestje sporne, musi być na równi traktowana, są wysoce niebezpieczne. W innym artykule tegoż pisma znajdujemy opinję, że Polska musi jeszcze pozostać przez pewien czas w szkole, nim dostanie się do Rady. Bardzo oryginalny punkt widzenia wygłasza „Daily Telegraph", który twierdzi, iż w razie zatargu między Niemcami a któremś z państw sprzymierzonych, sędziami w Radzie będą zapewne państwa neutralne, to znaczy: Hiszpanja, Szwecja, oraz ewentualnie Brazylja i Urugwaj. Byłoby użytecznem, o ile powiększenie miejsc w Radzie jest koniecznem, przydzielić je państwom neutralnym. Najważniejszą przeszkodą według prasy angielskiej jest fakt, że znaczne powiększenie ilości miejsc w Radzie zmieni charakter pierwotny Rady tak, że w jej łonie trzeba będzie prawdopodobnie utworzyć jakiś ściślejszy komitet. Niebezpieczeństwo największe, które nam obecnie grozi, jest to, iż nadzwyczajne zgromadzenie Rady, które się teraz zbiera w Genewie, może postanowić, iż należy rozdzielić sprawę wejścia Niemiec do Ligi i Rady, co się zapewne odbędzie 8 marca, od dyskusji nad powiększeniem ilości miejsc w Radzie, o czem Assemblée postanowiłoby dopiero w jesieni. Atmosferę dla nas mało dogodną wywołuje tutaj obawa, iż wejście równoczesne z Niemcami trzech innych państw, a mianowicie: Polski, Hiszpanji i Brazylji oznacza wzmocnienie w Radzie elementu łacińsko-słowiańskiego oraz wpływów Francji.

Bardzo groźnym nam się wydaje fakt, iż opinja angielska uważa jako rzecz zupełnie naturalną dążenie Niemiec, z chwilą wejścia do Ligi, do czynnego mieszania się w sprawy tego rodzaju, jak „bezpieczeństwo Gdańska", oraz problemy mniejszościowe. Nie wiem, czy zdziwienie jakiekolwiek wywołałoby w Anglji, gdyby Niemcy poruszyły również sprawę umów międzynarodowych, których utrzymanie stanowi ich zdaniem „niebezpieczeństwo dla pokoju". Konsekwencjami wejścia Niemiec do Ligi i Rady zajmuje się liberalny „Manchester Guardian" z 10 b. m., zaznaczając, że dopuszczenie Polski do Rady, jako przeciwwagi w związku z wejściem Niemiec, jest niegodnem tych, którym na sercu leży dobro Ligi.

Raz jeszcze zaznaczam, że na tle naszych z Anglją stosunków dużo mamy iluzji i że sympatje Anglji, względnie szacunek narodu angielskiego, zdobędziemy tylko usilną pracą nad wewnętrzną naprawą państwa.

Z zainteresowaniem, ale również z pewnym niepokojem śledzi opinja angielska przebieg kryzysu finansów polskich. Można tu powiedzieć, iż o ile politycznie nie zyskaliśmy sobie jeszcze sympatji, to Anglja życzliwie odnosi się do naszych wysiłków na polu gospodarczem. W nadzwyczajnym dodatku do „Timesa" z 9 b. m., poświęconym problemom finansowym, znajdujemy dłuższy artykuł znawcy stosunków polskich, Sir Willama Goode'a. Autor uważa położenie finansowe Polski za groźne, dowodząc, iż najniebezpieczniejszym jest kryzys zaufania w odniesieniu do sanacyjnej akcji rządowej. Mimo to Goode sądzi, że Polska ma bardzo znaczne zasoby naturalne i że należy wziąć pod uwagę patrjotyzm Polaków, który pobudzi ich do poniesienia koniecznych poświęceń.

Z powyższych spostrzeżeń zdaje się wynikać, iż winniśmy się usilnie starać o zyskanie sobie sympatji Anglji. Nie należy jednak zaczynać od spraw politycznych, w których, zdaniem opinji angielskiej, jesteśmy, mimo Locarna, jeszcze dalecy od programu politycznego angielskiego, lecz od spraw ekonomicznych, w których liczyć możemy na życzliwe zainteresowanie potęgi finansowej, jaką, mimo przejściowych trudności, jest zawsze Anglja.

Londyn, 10 lutego. **fellow.**

Liberali angielscy przeciw Polsce.

Londyn. (PAT.) „Morning Post" reasumuje swój pogląd zdaniem: Jeżeli Niemcy nie dążą do stworzenia przewagi, to nie powinny sprzeciwiać się przyznaniu Polsce i Hiszpanji miejsca w Radzie Ligi. Wszystkie natomiast dzienniki liberalne zajmują w stosunku do dalszego rozszerzenia, poza udziałem Niemiec składu Rady Ligi, stanowisko wyraźnie opozycyjne.

„Westminster Gazette" sądzi, że gabinet wpłynie na Chamberlaina, zalecając mu opozycję w stosunku do projektu przyznania miejsca w Radzie dalszym trzem kandydatom. „Manchester Guardian" występuje przeciwko polityce Francji, popierającej kandydaturę Polski.

„Daily Herald" (soc.) pisze: W kołach miarodajnych odczuwa się obecnie większą, niż przed tygodniem skłonność w kierunku poparcia kandydatury Polski, Hiszpanji do stałego miejsca w Radzie Ligi, jednakże przed powzięciem ostatecznej decyzji gabinet brytyjski będzie chciał otrzymać zapewnienia zarówno z Paryża, jak i z Warszawy, co do tego, że polityka Polski nie przybierze form mogących wywołać niezadowolenie na Downing Street.

Wszyscy prawie korespondenci prasy angielskiej w Genewie donoszą o silnej opozycji Szwecji podtrzymywanej przez pozostałe państwa skandynawskie i Holandję.

Prasa włoska opowiada się za Polską.

Rzym. (PAT) Prasa włoska, omawiając starania Polski o miejsce w Radzie Ligi Narodów, wyraża się nagół przychylnie o naszych żądaniach. Genewski korespondent „Giornale d'Italia" pisze, że postulaty polskie spotkają się z pewnością z przychylnością i że istnieje prawie pewność, że będą one poparte przez Francję, Włochy i Czechosłowację, Anglja natomiast wyrazi stanowcze veto.

Niemcy straszą zmianą decyzji.

Londyn. (PAT) „Daily Telegraph" donosi, jakoby rząd Rzeszy polecił swoim pełnomocnikom dyplomatycznym powiadomić zainteresowane rządy, że zastrzega sobie zmianę decyzji co do wstąpienia do Ligi Narodów w razie, gdyby skład Rady Ligi Narodów miał ulec zmianie.

—o0o—

Czy wystąpić z Ligi?

Rozpoczyna się wielka gra, w której Niemcy wyraźnie a nawet cynicznie oświadczają, że celem ich wejścia do Rady Ligi jest walka z Polską przez poruszenie spraw Gdańska i mniejszości i że dlatego nie godzą się na oddanie miejsca stałego w Radzie Ligi Polsce. Grożą nawet cofnięciem swego podania o przyjęcie do Ligi, jeśli Polska miejsce to otrzyma.

Powstaje zatem i dla nas pytanie: Czy w razie przyjęcia Niemiec i odmówienia stałego miejsca Polsce może Polska w Lidze nadal pozostać? Czy nie byłoby to ułatwieniem niemieckich ataków, oraz różnych targów i szantażów, dokonywanych w Radzie Ligi bez nas, a przeciw nam? Uzyskanie miejsca niestałego nie może być żadną rekompensatą, bo wybór zależy od Assemblée i za rok (lub za trzy lata, jeśli turnus 3-letni zostanie uchwalony) Niemcy będą miały przeciw Polsce wolną rękę.

Równocześnie nie możemy liczyć na Francję, bo pomijając już niepewność tego poparcia zawsze i wszędzie, nie wolno nam się przecież zgodzić na rolę stałego klijenta, bronionego stale przez inne państwo.

Wystąpienie Polski z Ligi uniemożliwiłoby wszelkie ataki i intrygi Niemiec przeciw nam, gdyż Liga straciłaby wtedy na Polskę wszelki wpływ. Przeciwnie, wówczas Liga zabiegałaby o względy Polski, jak dziś zabiega o względy Berlina. Liga bowiem ma siłę dopiero wtedy, gdy obejmuje wszystkie państwa. Dotąd miała ona i na Niemcy wpływ pośredni, przez komisję odszkodowań i inne organizmy międzysojusznicze. Ale z chwilą naszego wystąpienia z Ligi Polska byłaby zupełnie wolną i np. akcja rozbrojeniowa Ligi skazana byłaby odrazu na niepowodzenie.

—o0o—

Wybór p. Tardieu.

Paryż. (Tel. wł.). W wyborach uzupełniających do Izby Deputowanych, został wybrany w Belfort p. Tardieu, b. minister w ostatnim rządzie Clemenceau i członek delegacji francuskiej na konferencję pokojową. P. Tardieu przepadł w ostatnich wyborach w 1924 r. Obecny jego wybór znakomicie wzmacnia opozycję antykartelową w parlamencie francuskim, pozbawioną dotąd wybitnego szefa. P. Tardieu, znawca polityki zagranicznej, autor słynnego dzieła „Pokój", stanie się niezawodnie wodzem opozycji, zwalczającej germanofilskie tendencje kartelu lewicowego. P. Tardieu jest gorącym przyjacielem Polski.

Wybór p. Tardieu jest dowodem, że pod wpływem fatalnej polityki finansowej i zagranicznej kartelu, wśród wyborców francuskich dokonuje się zwrot przeciw lewicy.

Pomyślne zakończenie rokowań o pożyczkę.

ZE WZGLĘDÓW TECHNICZNYCH OPCJA PRZEDŁUŻONA BĘDZIE O MIESIĄC.

Warszawa. (Telef. wł.) W tych dniach wraca do kraju b. min. **Klarner**, który w Medjolanie prowadził rokowania z Banco Comerciale, przy udziale delegatów Bankers Trustu. Rokowania zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem, tak, że w najbliższym czasie obie strony przystąpią do układu technicznych warunków wydzierżawienia monopolu tytoniowego.

Omówienie tych warunków nastąpi w przyszłym miesiącu, prawdopodobnie w Nowym Jorku. Ponieważ nie jest możliwe zakończenie tych rokowań w terminie przewidzianym przez opcję, t. j. do 8 marca, termin ten będzie prawdopodobnie przedłużony jeszcze o jeden miesiąc. Sprawa pożyczki będzie rozstrzygnięta w przeciągu kwietnia.

O parcelację dóbr martwej ręki.

KONFERENCJA W MINIST. REFORM ROLN.

Warszawa. (Telef. wł.) Dnia 14 b. m. odbyła się w Ministerstwie reform rolnych konferencja przy udziale przedstawicieli okręgowych urzędów ziemskich, w sprawie wykonania reformy rolnej. Między innemi omawiano sprawę parcelacji dóbr martwej ręki w związku z realizacją konkordatu, regulującego serwituty i stwierdzono, że wykonanie ustawy o reformie rolnej byłoby utrudnione, gdyby nie zostały uchwalone nowe ustawy, dotyczące serwitutów, które w styczniu Ministerstwo reform rolnych wniosło do Izby państwowej.

Prace komisji trzech ukończone.

9 PROJEKTÓW USTAW NIEODZOWNYCH DO ZREFORMOWANIA ADMINISTRACJI

Warszawa. (Telef. wł.) Komisja trzech, która zakończyła swe prace nad reorganizacją administracji, opracowała obszerne sprawozdanie, które złożone jest z dwóch części. Część pierwsza zawiera szczegółową analizę organizacji każdej dziedziny administracji państwowej, zaś część druga zawiera 9 gotowych projektów ustaw, nieodzownych do zreformowania ustroju administracyjnego. Z ważniejszych zmian zanotować należy, że główna komenda policji będzie miała zadanie wyszkolić cały aparat policyjny, że odrębne gatunki policji kryminalnej i politycznej będą zniesione i ustalony jeden typ policji mundurowej i niemundurowanej, które będą podlegały jednej władzy. Zmiana ta usunie skandaliczne tarcia konkurencyjne, które kompromitowały policję. Jeżeli Rada ministrów zaakceptuje projekty ustaw, to w krótkim czasie wniesione one będą do laski marszałkowskiej.

Wyjazd dygnitarzy na pogrzeb ks. prymasa

Warszawa. (Telef. wł.). Na pogrzeb prymasa Dalbora wyjeżdża premjer **Skrzyński**, min. oświaty **Grabski**, min. sprawiedliwości **Piechocki**, marsz. **Trąmpczyński**, sekretarz kapituły „Orła Białego", której przewodnictwo sprawował kardynał Dalbor, p. **Wł. Grabski** i inni.

—o0o—

Warszawa. (Telef. wł.). Rada ministrów, która miała się odbyć w środę, została odroczona

—o0o—

Akademja ku czci ś. p. K. Morawskiego w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.). W niedzielę w auli uniwersytetu warszawskiego odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu ś. p. Kazimierza Morawskiego, Prezesa Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie. Na uroczystość przybyli: marszałek **Trąmpczyński**, metropolita Dyonizy, gen. **Suszyński**, przedstawiciele władz i świata naukowego. Po odegraniu intermezza ze suity Arlesienne Bizeta, zagaił akademję krótkiem przemówieniem rektor **Stef. Pieńkowski**, poczem prof. **St. Szeliga** wygłosił wykład o Morawskim, jako uczonym i humaniście. Po wykładzie odczytano depeszę od wdowy po prof. Morawskim, która dziękuje rektorowi i władzom za uczczenie pamięci męża.

Po odśpiewaniu Karłowicza pieśni „Skąd pierwsze gwiazdy" przez artystkę Skonieczną, p. Rychterówna recytowała scenę z cyrku z „Quo vadis" Sienkiewicza. Następnie dr. **Bogdan Suchodolski** wygłosił wykład o Morawskim jako poloniście, poczem p. Skonieczna odśpiewała „Dzwony" Niewiadomskiego, a p. Rychterówna recytowała z Horacego: Exegi monumentum... Na zakończenie żałobnej akademji kwintet muzyczny Koła Akademickiego wykonał „Polonez elegijny" Noskowskiego.

Zwycięstwo rządu w Izbie.

Paryż. (PAT.) Izba przyjęła artykuł projektów finansowych, dotyczący opodatkowania operacyj giełdowych, przyczem wysokość podatku ustalono na jeden frank od 1000 fr. — Następnie Izba 269 głosami przeciw 263 odesłała do komisji uchwalony artykuł, dotyczący podwyższenia podatku od samochodów.

O ochronę krajowej produkcji.

Warszawa. (Telef. wł.). W ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się konferencja z przedstawicielami przemysłu elektrotechnicznego i związków hutniczo-żelaznych, w sprawie wyjaśnienia, czy balony szklane, sprowadzane z zagranicy, mogą być zastąpione przez produkcję krajową. Stwierdzono, iż obowiązująca obecnie taryfa celna stwarza dostateczną ochronę, umożliwiającą produkcję w kraju.

Sprawa handlu z Turcją.

Warszawa. (Telef. wł.). W ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się konferencja w sprawie bliższego nawiązania stosunków gospodarczych polsko-tureckich. W wyniku konferencji postanowiono utworzyć komitet organizacyjny Towarzystwa eksportowego dla handlu z Turcją, który w sobotę przedstawi dyrektorowi Gliwicowi konkretne wnioski co do udziału zainteresowanych firm w tej sprawie.

—o0o—

Sprawa Chorzowa w Hadze.

Haga. (PAT) Sekretarjat międzynarodowego trybunału sprawiedliwości przesłał tu oficjalnie do dyspozycji prasy następujące wiadomości:

W dniu 11 b. m. międzynarodowy trybunał sprawiedliwości wysłuchał na publicznem zebraniu repliki przedstawiciela rządu polskiego w sprawie wielkich posiadłości ziemskich, które to sprawy — jak wiadomo — stanowią część sporu pewnych interesów niemieckich na Górnym Śląsku. Było to ostatnie posiedzenie, poświęcone tej części sporu. Następne posiedzenie odbędzie we wtorek 16 b. m. o godz. 3 po południu. Na posiedzeniu tem reprezentant rządu niemieckiego wystąpi jako rzecznik w sprawie fabryki azotu w Chorzowie.

—o0o—

Afera szpiegowska na G. Śląsku.

Warszawa. (AW.) Śledztwo w sprawie afery „Volksbundu" na Górnym Śląsku zatacza coraz szersze kręgi. Wiadomość, jakoby „Volksbund" został rozwiązany, jest o tyle przedwczesną, że organizacja ta może być zlikwidowaną tylko orzeczeniem sądu, co przewiduje konwencja genewska. Przewodniczącym organizacji jest dr Donnersmarck. Do Warszawy wyjeżdża prokurator Świątecki, by zdać sprawę z dotychczasowych dochodzeń ministrowi spraw wewnętrznych. Dziś rano znaleziono w celi więzienia katowickiego trupa jednego z aresztowanych w związku z aferą szpiegowską.

O zlikwidowanie narzuconej sprawy.

Prawie wszystkie dzienniki opozycyjne w stosunku do obecnego rządu stwierdzają, że koalicja jest wewnętrznie słabą. I mają częściowo rację. Powstała ona zbyt szybko i bez przygotowania, by stronnictwa, które ją tworzyły, mogły uzgodnić swoje poglądy na całość zadań koalicyjnego rządu. Ale nie to jest najsłabszą stroną koalicji. Jej spoistość i jej aktywność hamuje od dłuższego czasu sprawa organizacji władz wojskowych i powrotu p. Piłsudskiego do służby wojskowej. To jest ten „piasek w maszynie", o którym pisała świeżo „Gazeta warszawska" z okazji wewnętrznych trudności w łonie rządu.

Sprawę tę narzucił koalicji sam p. Piłsudski. Społeczeństwo bowiem (prawie wszystkie stronnictwa polskie z wyjątkiem „Wyzwolenia") uważa ją od dwóch prawie lat za załatwioną w sensie niepomyślnym dla p. Piłsudskiego. Nie trzeba bliżej wyjaśniać, z jakich powodów. W swoim czasie pisaliśmy o tem obszernie z okazji obrad komisji nad projektem jen. Sikorskiego. Nawet tak dla stronnictw narodowych nieprzyjazne pisma, jak „Czas", i tak do p. Piłsudskiego zbliżone stronnictwo jak PPS., uznały, że projekt organizacji wojskowej p. Piłsudskiego jest antykonstytucyjny i że na jego podstawie niemożliwym jest powrót marszałka do armji.

Wbrew tej jednolitej opinji olbrzymiej większości polskiego społeczeństwa, rząd koalicyjny pozwolił sobie narzucić sprawę p. Piłsudskiego. Ustępliwość niektórych ministrów, specjalnie p. St. Grabskiego, gen. Żeligowskiego i p. Skrzyńskiego miała jeden realny skutek, że p. Piłsudskiego ośmieliła do nowych ekstrawagancyj, a w łonie rządu wywołała niepotrzebne debaty i szkodliwe nieporozumienia.

Były one najzupełniej zbyteczne i wykraczały poza ramy obowiązków koalicyjnego rządu. **Rząd ten bowiem przyszedł do skutku jako gabinet sanacji gospodarczej.** W tej dziedzinie osiągnięto pewne porozumienie. W tej też dziedzinie możliwe były i są jeszcze różnice zdań u przedstawicieli rządu. Wbrew temu jednak zależnie rząd dał się wciągnąć w sprawę drugorzędną i do tego już załatwioną. Stąd jego słabość i konflikty, o których głucho dochodzą wieści.

Nie wyobrażamy sobie, by spór o Piłsudskiego miał rozbić koalicję. Ciężką odpowiedzialnością musiałby się bowiem podzielić ci, którzy p. Piłsudskiego dyskretnie w jego dywersjach popierają. Musi to sobie uzmysłowić przedewszystkiem P. Prezydent Wojciechowski, który, prawdopodobnie znękany wizytami p. Piłsudskiego, chciałby wreszcie coś zrobić dla zaspokojenia ambicji dawnego towarzysza partyjnego. Zbyt cenimy jednak kult praworządności P. Prezydenta, by przypuszczać, że wobec odmiennego stanowiska rządu, będzie ulegał dalej inspiracjom sulejowskiego malkontenta. P. Piłsudski podsuwa P. Prezydentowi myśl o „nie wyzyskaniu" przeczeń uprawnień konstytucji w zakresie wojskowym i przekonywa go (co i w wywiadach dziennikarskich głosi), że Prezydent ma prawo, jako zwierzchnik siły zbrojnej państwa, **przeprowadzić organizację władz wojskowych i ustanowić urząd generalnego inspektora swoim własnym dekretem**, nie oglądając się na Izby Ustawodawcze. Nie trzeba tłumaczyć, że taka interpretacja konstytucji jest niedopuszczalna i niema w Sejmie ani jednego stronnictwa, któreby ją przyjęło. P. Prezydent zresztą **przez 3 lata nie miał żadnej wątpliwości co do konieczności ustawowego załatwienia** sprawy i godził się na odpowiednie projekty ustaw gen. Szeptyckiego i Sikorskiego. Dopiero teraz zaraził się „wątpliwościami" p. Piłsudskiego. Spodziewać się należy, że mu te wątpliwości kompetentni ministrowie szybko wyjaśnią.

Zlikwidowanie sprawy p. Piłsudskiego winno przyjść teraz tem łatwiej, że w miejsce p. Moraczewskiego wszedł do gabinetu rozsądny przywódca P. P. S., p. Barlicki, który na kongresie partji dał niedwuznaczny wyraz swoim poglądom na ekstrawagancje p. Marszałka.

Z chwilą, gdy się to stanie, gabinet odetchnie i zajmie się wyłącznie temi sprawami, dla których został powołany do życia kosztem wzajemnych i niemałych ustępstw ze strony polskich partyj. Projekt ustawy o władzach wojskowych winien przejść swą zwykłą drogę przez ciała prawodawcze. Nikt nie będzie żałował, jeśli projektu tego w Sejmie bronił będzie inny generał lub cywilny minister spraw wojskowych, a nie gen. Żeligowski, który przez ślepe wykonywanie wszystkiego, co mu sufluje Sulejówek, stał się na swem obecnem stanowisku niemożliwym.

St. D.

Kto jest ministrem: Żeligowski, czy Piłsudski?

Dla zrozumienia obecnej trudności w sprawie Piłsudskiego, trzeba przypomnieć następujące fakty: W dn. 10 b. m. pojawił się znany wywiad z p. Piłsudskim w „Kurjerze Por.". P. marszałek powiedział tam m. in., że gen. Żeligowski ma już dymisję w kieszeni. Istotnie, nazajutrz zjawił się p. Żeligowski u premjera i powiedział mu dosłownie: **„na rozkaz marsz. Piłsudskiego podaję się do dymisji".** P. Skrzyński wytłómaczył wówczas p. Żeligowskiemu, że „rozkaz" marszałka nie jest wystarczającym powodem do zgłaszania dymisji. P. Żeligowski to wreszcie zrozumiał i wrócił do domu, by wpaść w ręce p. Piłsudskiego.

Nie trzeba dodawać, że minister, który zgłasza dymisję „na rozkaz" swojego podwładnego, jakim jest p. Piłsudski, który się tak daleco zapomina, że nawet to otwarcie mówi, dyskwalifikuje się w charakterze ministra. Wniosek stąd łatwo wyciągnąć.

Z dnia politycznego

N. D. w walce ze wszystkiemi!

Poznański organ Piastowców „Włościanin" donosi, że na zjeździe instruktorów Z. L. N. w Warszawie, w ostatnim czasie odbytym, polecił pos. Wierczak instruktorom, by na wsi zwalczali przedewszystkiem „Piasta".

„Włościanin" oświadcza zwyczajnym swoim stylem, że „rozkaz endeków jest: 1) głupi, 2) bezczelny, 3) szkodliwy, 4) na rękę bolszewizującym grupkom rozbijackim".

Ze swej strony musimy dodać, że pos. Wierczak na tem samem zebraniu (co już zresztą pisaliśmy) polecił instruktorom Z. L. N., aby w mieście zwalczali Ch. D. W ten sposób otrzymamy dość nieoczekiwany i nieprawdopodobny obraz sytuacji, w jakiej się „endecja" znajduje. Mianowicie jej główny „leader", p. min. St. Grabski, robi akrobatyczne sztuczki, t. zw. konkordaty, aby tylko pokój na lewo i na prawo utrzymać (nawet z żydami). „Kurjer Poznański" potępia wojnę z Niemcami (którą zresztą sam na tle „sprawy bydgoskiej" rozpoczął) — a równocześnie pos. Wierczak wypowiada wojnę na wsi „Piastowcom", w mieście zaś Ch. D.

Dokąd to wszystko „endecję" zaprowadzi? Chyba do zupełnego osamotnienia w społeczeństwie!

O nowelizację przymusowych ubezpieczeń.

Wniosek klubu Chrześć. Dem. w Sejmie.

Jeszcze w dniu 26 stycznia 1923 r. posłowie L. Gdyk i J. Puchałka z Klubu Chrześć. Dem. zgłosili do laski marszałkowskiej projekt zmiany niektórych artykułów ustawy z dnia 19 maja 1920 r. **o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby.** Komisja Ochrony Pracy przychylając się do propozycji Rządu, uchwaliła na razie zmianę tylko jednego z artykułów tej ustawy, a to na skutek zapewnienia p. ministra pracy, że obszerny projekt nowelizacji wymienionej ustawy zostanie w najbliższym terminie przez rząd zgłoszony.

Ponieważ mimo upływu 3-ch lat i mimo kilkakrotnych wezwań ze strony pełnej Komisji Ochrony Pracy, rząd nie dotrzymał dotychczas swoich zobowiązań, sprawa zaś nowelizacji ustawy o kasach chorych ze względu na niezadowolenie i rozgoryczenie przedewszystkiem ubezpieczonych, z obecnego stanu rzeczy okazuje się niezbędną i pilną, przeto Klub Chrześć. Dem., przez posłów Puchałkę, Gdyka, Harasza i ks. Kaczyńskiego zgłosił w Sejmie wniosek, **wzywający rząd, by w nieprzekraczalnym terminie jednego miesiąca przedłożył Sejmowi projekt noweli do ustawy z r. 1920 o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby.**

Rosja sowiecka a Stolica Apost.

Donoszą nam z Rygi:

Między sowietami a Stolicą Apost. — jak słychać — **mają być podjęte normalne stosunki dyplomatyczne.** Rokowania w Rzymie prowadzi poseł sowiecki, Karszencew. W najbliższym czasie **ma rząd sowiecki wydać dekret pozwalający zagranicznym organizacjom kościelnym (zakonom) na osiedlanie się w granicach Z. S. S. R.** Starania Stolicy Apost. o zwrot mienia kościelnego zabranego w okresie rewolucji, pozostały bez skutku.

(Wiadomość naszego korespondenta nie wydaje się nieprawdopodobną. Sowiety bowiem znacznie osłabiły swoją ateistyczną propagandę, a w stosunku do Stolicy Apost. weszły na drogę pewnej, choć daleko jeszcze niezupełnej neutralności. Na tej podstawie rozpoczął poseł sowiecki w Rzymie próbę doprowadzenia do jakiegoś „modus vivendi". Gdyby to nastąpiło, to los katolików (Polaków) w Rosji stałby się znośniejszym.

Należy jednak zaczekać na oficjalne potwierdzenie powyższej wiadomości. — Red.).

Z chrześc. ruchu zawodowego.

Pracownicy fabryki tytoniu za autonomiczną Kasą chorych. W dniu 11 b. m. wygłosił na zebraniu pracowników fabryki tytoniu pos. Puchałka referat o położeniu robotników w Polsce ze szczególnem uwzględnieniem sprawy wskaźnika statystycznego, uregulowania ustaw emerytalnych i autonomicznej Kasy chorych przy fabryce tytoniu w Krakowie. Odpowiednie rezolucje uchwalono.

Walne zgromadzenie robotników kat. „Praca" w Tarnowie. 31 stycznia odbyło się w sali „Pracy" w Tarnowie walne zgromadzenie robotników katolickich. Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, iż Stowarzyszenie „Praca" udzielało zasiłków w chorobie i nędzy robotnikom, prowadziło akcję kulturalno-oświatową, urządzając szereg odczytów; do kształcenia przyczyniała się walnie dość bogata bibljoteka towarzystwa. Nie zaniedbano również przedstawień scenicznych i koncertów, aby dać tylko zdrową, moralną i artystyczną strawę dla dusz robotniczych.

Sprawozdanie kasowe wykazało stan 2.064 zł. 61 gr.; do tego trzeba dodać 530 zł., które to pieniądze stanowią pierwszy zadatek na budowę nowego, dwupiętrowego domu, który ma być centralą całego ruchu robotniczego w Tarnowie.

W statucie Tow. „Praca" zmieniono jeden punkt w tym kierunku, że mogą w domach tego Tow. mieszkać tylko członkowie „Pracy", należący równocześnie do Kościoła rzymsko-katolickiego.

Po zgonie ks. Prymasa Dalbora.

Na znak żałoby po zgonie Prymasa Polski, z gmachów publicznych w Poznaniu powiewają do połowy masztu opuszczone flagi o barwach narodowych. Na wielu domach wywieszono żałobne chorągwie. Wszystkie zapowiedziane bale i zabawy odwołano.

W niedzielę **złożono zwłoki ks. prymasa Dalbora,** niezabalsamowane **do trumny cynkowej,** tę zaś do dębowej, poczem ustawiono je na katafalku kaplicy pałacu arcybiskupiego. Cała kaplica obita jest czarnym kirem. Twarz księdza prymasa znacznie zmieniona, z widocznemi śladami długiej i męczącej choroby.

KONDOLENCJE.

Kapitule arcybiskupiej złożyli osobiście wyrazy współczucia: wojew. poznański Bniński, prez. Poznania Ratajski, jen. Sosnkowski i jen. Raszewski i wiele innych wybitnych osobistości. Telegraficznie nadesłali natychmiast kondolencje: **Ojciec św. Pius XI., Prezydent Rzpltej Wojciechowski, premjer Skrzyński imieniem rządu polskiego, ambasador Panafieu imieniem rządu francuskiego, min. Żeligowski, min. Raczkiewicz, ks. kard. Kakowski, marsz. Sejmu Rataj, marsz. Senatu Trąmpczyński, p. Wł. Grabski, mec. A. Osuchowski, arcyb. Chollet z Cambrai, ambas. Skrzyński z Rzymu, ambas. Chłapowski z Paryża, wszyscy biskupi polscy, prezydenci miast i wiele wybitnych osobistości i stowarzyszeń.**

WSPÓŁCZUCIE PAPIEŻA.

Ojciec św., jak donoszą z Rzymu, podczas choroby ks. kard. Dalbora przez cały czas informował się o przebiegu choroby. Na wiadomość o śmierci, papież boleśnie dotknięty, usunął się do swej kaplicy prywatnej, celem pomodlenia się za duszę zmarłego.

Z powodu śmierci ks. prymasa, otrzymał ks. Biskup Łukomski w Poznaniu, następującą depeszę z Rzymu:

Ojciec święty głęboko wzruszony wiadomością o śmierci najzacniejszego i umiłowanego kardynała, dzieli smutek diecezji i episkopatu polskiego i prosi Boga o udzielenie drogiemu zmarłemu odpoczynku wiecznego, w nagrodę za zasługi w służbie Kościoła.

Podpisano: kardynał Gasparri.

ZJAZD BISKUPÓW NA POGRZEB.

Pogrzeb ś. p. kard. Dalbora odbędzie się we środę 17 b. m. Po obrzędach w katedrze w Poznaniu, kondukt żałobny wyruszy około południa z katedry przez rynek, plac Wolności i inne główne ulice miasta, na główny dworzec, poczem zwłoki przewiezione będą koleją do Gniezna. **Na pogrzeb zapowiedzieli swój przyjazd** następujący dostojnicy Kościoła: **Nuncjusz Lauri, kard. Kakowski, arcyb. Twardowski, arcyb. Ropp, oraz biskupi Zdzitowiecki, Hlond, Nowak, Klunder, Łoziński, Gall, Szcześniak.** Nadto kapituły warszawska, łucka i przemyska przyślą swoje specjalne delegacje (ostatnia w osobie ks. Tomaki).

Na pogrzebie ks. kardynała Dalbora będzie reprezentował Księcia Metropolitę krakowskiego Sapiehę, oraz kapitułę katedralną — ks. prałat Dr. Nikiel. Ks. Metropolita Sapieha bawi w Zakopanem i nie wolno mu obecnie z polecenia lekarzy przerwać kuracji.

* * *

Po śmierci ś. p. Kardynała Prymasa zarząd każdej z dwóch połączonych diecezyj sprawuje odnośna kapituła katedralna w Gnieźnie i w Poznaniu. W ciągu ośmiu dni kapituły wybierają wikarjuszów, na których przechodzi z chwilą wyboru zarząd diecezji.

Rezygnacja ks. bisk. kamienieckiego.

Dnia 2 b. m. Ojciec św. przyjął od księdza biskupa Piotra Mańkowskiego rezygnację z diecezji kamienieckiej i naznaczył, jako administratora apostolskiego, ks. Szelążka, obecnego biskupa łuckiego. Jak wiadomo, diecezja kamieniecka, utworzona w XV wieku, a skasowana przez rząd rosyjski, po upadku caratu znowu przez Stolicę Apostolską została powołana do życia.

—oOo—

Osamotnienie „Piłsudczyzny"

we wsch. województwach.

W dniach 6 i 7 lutego odbył się w Grodnie zjazd przedstawicieli różnych organizacyj gospodarczych, społecznych i politycznych, celem porozumienia się polskiego społeczeństwa wschodnich województw w sprawie podniesienia kulturalnego i gospodarczego tych województw. Zainicjowany jednak przez obóz dawniejszych federalistów z p. Osmołowskim na czele, opanowany przez żywioły zbliżone do „Wyzwolenia" lub „Klubu pracy", skończył się właściwie fiaskiem, bo **usunięciem się przedstawicieli stronnictw centrowych i prawicowych, wreszcie P. P. S. i „Wyzwolenia"** od udziału w pracach, podjętych przez zjazd.

Poruszono trzy głównie sprawy: administracji, szkolnictwa białoruskiego i reformy rolnej.

Referat o pierwszej z nich wygłosił p. Osmołowski i postawił szereg wniosków z żądaniem samorządu dla wschodnich województw. — O szkolnictwie mówił niejaki p. Świechowski z Wilna. Zamiast jednak przedstawić faktyczny stan rzeczy, wystąpił z gwałtownemi atakami na rząd polski za „tępienie" białoruszczyzny, a natomiast **zachwalał „dobrodziejstwa" rządu sowieckiego dla Białorusinów w Mińszczyźnie.** Było to jednak za wiele nawet dla tego lewicowo-nastrojowego zgromadzenia. Przyszło do hałasu, w którym zupełnie zaginął głos referenta. W trzeciej sprawie, wykonania reformy rolnej, przyszło do jeszcze większego nieporozumienia. Nieznaczną bowiem większością głosów przyjęto rezolucję, która w gruncie rzeczy uniemożliwia polskie osadnictwo na kresach. Przeciw niej zaprotestowali przedstawiciele stronnictw prawicy i centrum (z „Piastem") i z p. Starczewskim na czele zjazd opuścili.

W rezultacie burzliwych obrad **wybrano komitet wykonawczy,** złożony z 15 osób z prawem kooptacji do 21. Komitet ten składa się prawie wyłącznie z samych federalistów, po największej części ludzi zupełnie nieznanych. Jedynie znane są dwa nazwiska. Osmołowskiego i Lednickiego. I jeszcze jedno: ks. biskupa Łozińskiego z Nowogródka, który nie wiadomo bliżej, jaki kierunek reprezentuje Od udziału w komitecie usunęli się przedstawiciele Z. L. N., Ch. D., „Piasta", P. P. S. i nawet „Wyzwolenia" (sen. Kalinowski na znak protestu przeciw odrzuceniu zgłoszonych przez siebie wniosków opuścił zjazd). Komitet znalazł się w rękach obozu piłsudczyków, których polityczną reprezentację na terenach wschodnich województw stanowi „klub pracy" pp. Bartla i Thugutta.

Niema więc obawy, by w takim składzie i w takich warunkach „komitet kresowy" mógł rozwinąć wybitniejszą działalność i w przyszłości Polsce szkodzić. Owszem, zjazd w Grodnie i skład komitetu świadczą, że Piłsudczyzna na kresach wschodnich doczekała się wreszcie zupełnego osamotnienia i mimo wszelkich prób porozumienia z resztą społeczeństwa, stoi poza nawiasem polskiej myśli i akcji w tej części państwa!

—oOo—

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Potrójne morderstwo pod Radomskiem.

W nocy z 12 na 13 b. m. we wsi Grabcze, pow. radomskiego, napadło kilku bandytów na dom gospodarza Sigidusa.. Najpierw zażądali oni od sublokatora tegoż domu, Grzejdzika, pieniędzy; było im widać wiadomo, iż Grzejdzik przywiózł świeżo z Niemiec 6000 marek w złocie. Kiedy Grzejdzik odmówił wydania pieniędzy, bandyci zastrzelili go na miejscu, poczem skierowali się do Sigidusa, a gdy i ten sprzeciwił się rewizji opryszków — padł trupem. Równocześnie zbrodniarze zastrzelili jego żonę, która usypiała 5-miesięczne niemowlę. Śmierci uszła jedynie staruszka, matka Sigidusa, która skryła się pod pierzynę. Bandyci zdołali zbiec bezkarnie.

—o—

AKADEMJĘ KU CZCI ŚW. TERESY W WEŁDZIRZU (Małopolska Wschodnia) — jak nam donoszą — urządziło tamtejsze Stowarzyszenie Bibbljoteki Religijnej. Na uroczystość złożył się odczyt o św. Teresie, śpiewy, deklamacje i produkcje muzyczne. Na zakończenie tego uroczystego obchodu, z którego mieszkańcy Wełdzirza wynieśli poważne wrażenie, przemówił admin. tamtejszej parafji, ks. Leon Pyżalski, Redemptorysta.

MIN. BARLICKI pochodzi z Sieciechowa w Radomskiem. Urodził się w r. 1880, studja wyższe odbywał w Warszawie, Belgji i Petersburgu. Był z zawodu nauczycielem szkół średnich. W ruchu socjalistycznym brał udział od wczesnej młodości. W r. 1916 został uwięziony przez Niemców. W rządzie Moraczewskiego zajmował stanowisko wiceministra spraw wewnętrznych. Do Sejmu wszedł w r. 1919.

AKTORZY W BYDGOSZCZY BIORĄ 60 ZŁ. MIESIĘCZNIE! Artyści teatru Popularnego w Bydgoszczy, do których należą przeważnie artyści z b. zespołu dyr. Karbowskiego, z niesłychanym trudem utrzymują się na powierzchni. Najwyższa gaża wynosi 60 zł. miesięcznie. Ostatnio zrozpaczeni aktorzy ogłosili odezwę do publiczności, wzywając ją do podtrzymania placówki kulturalnej. Dziwnem wydaje się w tej sprawie stanowisko miasta.

WZMOŻONA DZIAŁALNOŚĆ ADEPTÓW LENINA NA KRESACH. Policja polityczna przytrzymała na terenie pow. grodzieńskiego sześć osób, którym udowodniono działalność antypaństwową. W czasie rewizji u jednego z aresztowanych znaleziono skład broni palnej. Znaleziono mianowicie bombę, zrobioną z 8-calowego pocisku armatniego i ostre naboje karabinowe. Władze bezpieczeństwa nadto wykryły w Słonimiu skład bibuły komunistycznej i archiwum komitetu wykonawczego partji komunistycznej białoruskiej.

BANDYTA W MUNDURZE OFICERA. Pod Łodzią aresztowała policja słynnego bandytę, Markowskiego, sprawcę wielu napadów rabunkowych. Markowski, który jest dezerterem, chodził w mundurze wojskowym i jeździł samochodem, który zrabował pewnemu szoferowi pod Toruniem. Bandyta — jak stwierdziła policja — podszywał się pod 10 różnych nazwisk.

ŚMIERĆ ZA ŚWINIĘ I DWIE PIERZYNY. Śledztwo w sprawie niedawno zamordowanej 72-letniej Pauliny Maderowej w Białej Wsi, woj. poznańskie, doprowadziło do ujęcia zbrodniarzy. Są nimi: Walenty Kaczmarek, Feliks Langowicz, obaj z Grodziska, oraz Feliks Szymański ze wsi Zdroje pow. grodziskiego. Wszyscy trzej przyznali się do winy Bandyci zawlekli Maderową do łóżka i tam ją udusili. Następnie przeszukali mieszkanie i zabrawszy rozmaite rzeczy, zbiegli. Ofiara przed 2 tygodniami zabiła świnię na mające się odbyć wesele córki, dla której przygotowała w posagu dwie pierzyny i te właśnie „skarby" znęciły opryszków.

CHCIAŁ IŚĆ DO NARZECZONEJ I PRZEPADŁ. Plutonowy Styrma, stacjonowany w Stanisławowie, otrzymał kilkudniową przepustkę, aby się udać do pobliskiego Zagwoździa, do swojej narzeczonej. Tymczasem od kilku dni nie dał znaku życia o sobie i poszukiwania spełzły na niczem. Był wzorowym żołnierzem — więc dezercja byłaby wykluczona — prawdopodobnie utonął, przechodząc przez lód na Bystrzycy.

10 DZIEŃ ROZPRAWY BISPINGA nie przyniósł żadnych nowych szczegółów w procesie. Zeznawali: księżna Lubomirska, która złożyła do dyspozycji sądu list ojca, ks. Druckiego-Lubeckiego, pisany do niej z zagranicy, następnie księżna Drucka-Lubecka, wdowa po zamordowanym, która złożyła sądowi dokumenty męża, potem zeznaje kasjer główny księcia, Bilczewski, oraz krewny księcia, Łęski. Wczoraj sąd dokonał rewizji lokalnej w Teresinie, dzisiaj dalszy ciąg rozprawy w Warszawie.

W BIAŁY DZIEŃ W STANISŁAWOWIE obrabowali dwaj opryszkowie w sieni p. Kazimierza Gajkowskiego, dyrektora konsumu kolejowego, z 4000 zł. i 160 dolarów, poczem znikli bez śladu.

W ŻÓŁKWI STRZELAJĄ PSY JAK W AZJI. Na skutek podejrzenia jednego wypadku wścieklizny u psa władze w Żółkwi desygnowały policjanta,, który strzela z karabinu na ulicy zdrowe psy. Należy zaprotestować przeciwko tej niepraktykowanej w świecie cywilizowanym ulicznej rzezi zwierząt, która czyni z Żółkwi prowincję azjatycką.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—o—

Książek polskich nie wolno czytać na Litwie!

Posłowie frakcji polskiej sejmu litewskiego wnieśli interpelację w sprawie niedopuszczenia na Litwę książek polskich. Interpelanci wskazali, że książki polskie, nadesłane z Rygi na Litwę, zostały nadawcom zwrócone z napisem: Zwraca się, gdyż wszelkie publikacje, wydane w Polsce, są na Litwie wzbronione. Oprócz tego wydany został **księgarzom zakaz sprowadzania książek z Polski.**

87 Polaków w więzieniu francuskiem

ZA BŁĘDY ORTOGRAFICZNE KONSULATU.

W więzieniu strasburskiem przebywa 87 polaków, skazanych za rzekome fałszowanie wiz konsulatu francuskiego w Warszawie. Powodem aresztowania były błędy ortograficzne w wizach konsulatu francuskiego.

Tymczasem zostało ujawnione, że te błędy popełnił sam konsulat, wobec czego niewinność nieszczęśliwych jest oczywista. Niesłusznie więzieni zwrócili się do rządu i opinji polskiej z prośbą o natychmiastową pomoc, gdyż ze względów formalnych grozi im długie jeszcze przebywanie w więzieniu, aż do skasowania wyroku.

—oOo—

50-LECIE ŚMIERCI PIERWSZEGO HISTORYKA CZECH, Franciszka Palackiego, obchodzone jest uroczyście na Morawach, gdzie Palacki się urodził. W Hodslawicach, miejscu rodzinnem wielkiego polityka, którego zwą ojcem narodu, odbędzie się zjazd etnograficzno-kulturalny. Uroczystości potrwają cały rok.

18,000 DZIECI ROSYJSKICH MIESZKA W WAGONACH. „Wieczerniaja Moskwa" zamieszcza wiadomość komisarjatu komunikacji, według której ilość opuszczonych dzieci, które „zamieszkały" w wagonach kolejowych, wynosi 18.000. Warunki, w których dzieci te żyją, są tak ciężkie, że władze sowieckie chcą dać do dyspozycji nieszczęśliwych sierot — choć w najgorszych czasach — większą ilość wagonów, t. zw. „tiepłuszek".

NIEBEZPIECZNIE JEST JEŹDZIĆ KOLEJAMI SOWIECKIEMI. Wobec ciągle powtarzających się napadów na pociągi kolejowe, rząd sowiecki zaprowadził na kolejach stan oblężenia. Sprawcy napadów mają być natychmiast rozstrzeliwani. Wedle obliczeń urzędowych, w ciągu ostatniego kwartału dokonano 2 tysiące napadów na pociągi.

ZAWIEDLI SIĘ NA PROROKU LOTERYJNYM zabobonni ludzie, o których pisaliśmy onegdaj, że pielgrzymowali do mieszkania Włocha Toracco w Apulji, aby im przepowiedział numer. Lud został kompletnie rozczarowany z powodu niewyjścia numerów poddanych mu. Zarząd loterji w Rzymie doniósł, iż ogółem na numery Torracco postawiono sumę 80 tysięcy lirów.

ŻYWCEM UGOTOWANE DZIECI. W miejscowości Lindau w Szwajcarji chłopczyk i dziewczynka, zatrudnieni w wielkiej mleczarni, wpadli do olbrzymiego kotła z gotującem się mlekiem. Nieszczęśliwe dzieci żywcem się ugotowały, zanim pospieszono z ratunkiem.

ZWYRODNIAŁY PEDAGOG W „PAŃSTWIE BOJAŹNI BOŻEJ". W Berlinie aresztowano nauczyciela Kesslera, 55-letniego ojca trojga dzieci za zbrodnię uwiedzenia 18 nieletnich dziewcząt w wieku od 11 do 13 lat.

LIGA „OJCÓW RODZINY" powstała w Medjolanie i rozpoczęła propagandę uzdrawiania obyczajności publicznej. Na protest Ligi policja skonfiskowała w Medjolanie szereg pornograficznych czasopism paryskich: „Le rire", „Le sourire", „La vie Parisienne".

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

Ś. p. Marja z Moszyńskich Zygmuntowa Pusłowska.

Bywają ludzie, nad których grobem należy dziękczynić, mówiąc: „Ciebie, Boże, chwalimy za to, że w Miłosierdziu Twojem zsyłasz nam przykłady wiary, nieugiętej pod brzemieniem cierpień — że pozwalasz oglądać oblicze Twoje w płomieniu ognistym serc gorejących miłością, która nie jest czci pragnąca, nie szuka swego, nie wzrusza się ku gniewu, nie myśli złego: nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się weseli z prawdy: wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko wytrwa — i chwalimy Cię za to, że wyrywasz oścień śmierci ukazując nam, z jaką ufnością oddają ducha w ręce Twoje ci, co od zarania napracowali się w Winnicy Twojej i darmo chleba nie jedli“.

Do rzędu takich wybranych należała ś. p. Marja z Moszyńskich Zygmuntowa Pusłowska. Kto ją znał ten wie, że z ośmdziesięciu lat swojego żywota nie odłożyła jednej godziny wyłącznie dla siebie, że była sługą sług swoich, drogowskazem dla rodziny swojej, gwiazdą przewodnią dla zbłąkanych wśród ciemności zwątpień i wśród zaułków grzechu, mądrością dla szukających Prawdy, żywem źródłem dla spragnionych, weselem dla czyniących pokutę, a siostrą w Chrystusie dla ubogich. Kto ją znał, ten wie, że nigdy nie skarbiła sobie skarbów ziemi, ale dostatki nosiła jak szatę zwietrzałą, gotowa każdej chwili złożyć ją na ołtarzu Ojczyzny lub przyodziać w nią nędzarzy. A kto ją widział w obliczu klęsk, kto widział jak ogniem i mieczem niszczono jej dom, jak jednego syna skazywano na śmierć za „Sokołów“, podczas gdy drugi szedł ginąć za Polskę, kto widział jak w takich chwilach nietylko dźwigała swój ciężki krzyż, ale miłośnie przyciskała go do piersi — temu na wargi musi się cisnąć słowo: „bohaterka“, a nawet słowo: „święta“.

Przed powstaniem 1863 r. pisała, jako ośmnastoletnia panienka:

...„I trzeba wiele męstwa, ofiar, cudów.
Cóż, czy dziś ofiar odmówi Lud Ludów?
Naprzód! choć w przepaść... usypiem kurhany,
tym, co polegną z męczenników znakiem.
I wstaniesz, Polsko, jeśli takim szlakiem
iść mają twoich tryumfów rydwany!“.

A jako ośmdziesięcioletnia męczennica, która usypała kurhan bratu swojemu pod Miechowem, a synowi swemu w Więckowicach — jako ośmdziesięcioletnia męczennica, która bez słowa skargi, przez cztery długie lata, wśród nieopisanych cierpień piła swój kielich goryczy, rzekła, już nawpół przytomna, kilka dni przed śmiercią: „czy to prawda... czy to prawda, że Polska jest niepodległa?... I powiedzcie mi, czy ludzie to pojmują... czy się modlą... czy dziękują Bogu?“

Niech te dwa naprawdę złote ziarna wydadzą stokrotny owoc tam, gdzie się czuwa, czekając na przyjście Sprawiedliwości; tam zaś, gdzie się bluźni ziemi naszej, mówiąc, iż niema ludzi między nami, niechaj pozamykają wymowne usta, a pootwierają dotychczas milczące serca.

Są ludzie, są nawet bardzo wielcy ludzie, więc cześć ich życiu i cześć ich życiodajnej śmierci!

K. H. Rostworowski.

* * *

Marja z hr. Moszyńskich hr. Pusłowska, ur. w r. 1845, po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona Św. Sakramentami, zasnęła w Panu dn. 13 lutego 1926 r. Zmarła była matką naszego współpracownika, Fr. Xaw. Pusłowskiego, któremu członkowie Redakcji „Głosu Narodu“ wyrażają serdeczne współczucie z powodu ciężkiej straty.

Nabożeństwo żałobne odprawione będzie w kaplicy domu żałoby przy ul. Andrzeja Potockiego l. 10, we wtorek dn. 16 lutego o g. 9 rano, poczem odbędzie się pogrzeb na cmentarzu Rakowickim.

Nazajutrz odprawionem będzie nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża w Środę Popielcową o godz. 9 zrana.

Życie sportowe.

Wisła—Garbarnia 8:2 (4:2). Pierwszy match sezonu wiosennego K. S. „Wisła“ przywitała publiczność, zgromadzona na boisku „Olszy“, z zrozumiałą radością, chociaż zawody z ambitnym, ale daleko słabszym przeciwnikiem nie mogły być rewelacją. „Wisła“ grała bez Raczowa i Gierasa. Rejman I strzelił 5 bramek (jednę z karnego), trzy Czulak. „Garbarnia“ ograniczała się do obrony, zresztą niezbyt skutecznie.

Cracovia—Legja 9:2 (4:0). Match rozegrano na błotnem boisku Legji. Cracovia „zgniotła“ C-klasowego przeciwnika. Ataki „Legji“ z łatwością likwidował doskonały w tym dniu Gintel i Szumiec w bramce. Dla Cracovii strzelili bramki: Ptak cztery, Kałuża i Wójcik po dwie (jedna „samobójcza“ dla Legji). Match, mimo wielkiej różnicy klasy obu drużyn, był dość interesujący.

K. S. „Stella“—K. S. „Unia“ 3:2 (2:0). Niespodzianka! C-klasowa drużyna pokonała B-klasową.

Wisła II—Olsza II 3:1 (1:0). Bramki dla Wisły strzelili Skorzewski (2) i Żelazny (1).

NIEDZIELNE WYNIKI PIŁKARSKICH MATCHÓW ZAGRANICĄ.

Budapeszt: Team komb. węgierski—D. F. C. (Praga) 2:0 (2:0).

Wiedeń. Zawody o puhar: Vienna—W. A. C. 2:1 (0:0), Slovan—Hertha 3:0 (1:0), F. A. C.—W. A. F. 2:0 (1:0), B. A. C.—Rapid 3:0 (3:0), Admira—Strassenbahn 8:1 (3:0), Sportklub—Baumgarten 8:1 (3:0), Wacker—Donaufeld 2:1 (2:1), Wiener Amateure—Frem 8:0 (6:0), Hakoah—Lion 4:1, zwycięski Hakoah zostaje mimo to zmuszony wycofać się z gier o puhar, ponieważ do zawodów wystąpił zamiast w myśl przepisów, conajmniej z 7-ma graczami, tylko z 6-ma zawodnikami. Cricket—Rudolfshuegel 3:0 (1:0).

KRONIKA KRAKOWSKA.

O silną i jednolitą organizację inteligencji.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego zebranie inteligencji krakowskiej, zwołane przez Związek Inteligencji. Wiec zagaił prezes Związku, p. K. H. **Rostworowski**. Mówca wspomniał o wielkich zadaniach, jakie ciężą na inteligencji i o konieczności silnej, a jednolitej organizacji sfer umysłowo pracujących. W obecnych szczególnie czasach, gdy wstrząśnienia gospodarcze spowodowały wyłom w sile wewnętrznej państwa, przypadła inteligencji **odpowiedzialna rola czuwania nad ładem i spokojem i nad usuwaniem braków i wad w państwie.**

Po p. Rostworowskim zabrał głos prezes Akademji Umiejętności, prof. Rozwadowski, który omówił sprawę **Komitetów pomocy gospodarczej Państwa**, utworzonych — jak wiadomo — we Lwowie i Krakowie. Akcja tych Komitetów została na razie przerwana, zgodnie z instrukcją ministra skarbu, p. Zdziechowskiego. W najbliższej przyszłości ma zapaść decyzja, czy akcję tę prowadzić dalej, czy też ją ostatecznie zaniechać.

Interesujący referat na temat: „Sanacja gospodarcza państwa a inteligencja“ wygłosił **prof. Uniw. Jag. Lulek**. Po wyczerpaniu ożywionej dyskusji, zebrani uchwalili przez aklamację rezolucję z silnym protestem **przeciwko sprowadzaniu do Polski towarów zagranicznych, przeciwko nabywaniu obcych walut i t. d.** W dalszym ciągu zebrani zwracają się z apelem do społeczeństwa, aby popierało przemysł krajowy.

Dyrektorzy szkół średnich okr. krakowskiego

ŻĄDAJĄ PRZYWRÓCENIA DO DATKÓW ZA KIEROWNICTWO.

Zjazd dyrektorów państw. szkół średnich okręgu krakowskiego uchwalił przedłożyć kompetentnym czynnikom następujące rezolucje: ze względu na wielokrotną, nader ciężką, a rujnującą zdrowie pracę dyrektorów, przywraca się im pełne dodatki dyrektorskie tak za kierownictwo zakładem, jak za oddziały równorzędne. **Kierownik gimnazjum otrzymuje dodatek za kierownictwo jako dyrektor.** Przy pierwszej nominacji przesuwa się dyrektora o jednę grupę wyżej.

W okręgach, w których niema stałych sekretarzy szkolnych, należy **zatrzymać dotychczasowych sekretarzy** (pomocników kancelaryjnych) z grona nauczycielskiego, przyczem nauczyciel spełniający te funkcje otrzymuje: **remunerację** jak za 9 godzin nadliczbowych kategorji III, obliczonych w myśl art. 36 ustawy z 9 października 1923, ewentualnie z urzędu, **zniżkę obowiązkowych zajęć nauczycielskich do 50 procent** przy zatrzymaniu pełnej płacy nauczycielskiej. Dyrektorowie otrzymują zwrot niewypłaconych im od 1 stycznia b. r. **dodatków za kierownictwo i paralelki**, przyczem potrąci się im z tych części poborów 6%.

W interesie utrzymania powagi władz szkolnych leży, aby **wizytatorowie mieli V stopień służbowy, tudzież dodatek wizytatorski w wysokości podwójnego dodatku dyrektorskiego.** Odnosi się do tak do wizytatorów pracujących w kuratorjach, jak i do wizytatorów ministerjalnych.

Wiec ogólno-rękodzielniczy w Krakowie

W niedzielę odbył się w Krakowie wiec rękodzielniczy, przy współudziale posłów: Holeksy i Mianowskiego, senatora Godlewskiego i licznych przedstawicieli władz krakowskich. Na wiecu omawiano błędy, popełnione w gospodarce, poczem zapadły doniosłe uchwały rękodzielników w związku z projektem nowej ustawy przemysłowej.

Zgromadzeni domagali się bezwarunkowo wprowadzenia na terenie całej Polski **samorządu gospodarczego w postaci ustawodawstwa cechowego i Izb rękodzielniczych, oraz Izb handlowo-przemysłowych.**

Następnie obradowano nad ustawami socjalnemi, ustawie o 8-godz. dniu pracy, ustawie o urlopach robotniczych i bezrobociu, poczem uchwalono szereg rezolucyj. Obszerniejsze sprawozdanie z przebiegu obrad wiecu i powziętych uchwał, podamy w następnym numerze naszego dziennika.

Sierżant zabity przez swego przyjaciela.

KRWAWE ZAJŚCIE W KOMENDZIE OBOZU WAROWNEGO.

W dniu 13 b. m. o godz. 7.30 wieczór zaszedł w budynku Komendy Obozu War. w Krakowie, w mieszkaniu sierżanta 2 p. lotniczego, **Ignacego Augustyna i sierż. Bolesława Węgrzyna** z Komendy Obozu, tragiczny wypadek, którego przebieg był następujący:

Upity sierżant Węgrzyn prosił swego kolegę i przyjaciela sierżanta Augustyna, by kupił mu śledzia, gdyż, jak się wyrażał, ma po przepiciu ogromny niesmak i drapanie w gardle. Augustyn począł się ubierać, przyczem czynił koledze wyrzuty za pijaństwo. Węgrzyn przynaglał go o przyniesienie śledzia i zagroził, że jak nie pójdzie zaraz, to **go zastrzeli.** To mówiąc, wziął ze stołu brauning, pewny, że nie jest nabity, gdyż poprzedniego dnia wspólnie z Augustynem go wyładowali. W tym momencie **padł strzał, raniąc śmiertelnie Augustyna, który w parę minut potem zmarł.**

Sierżanta Węgrzyna wojskowa komisja sądowa przyaresztowała i osadziła w więzieniu śledczem.

—oOo—

NIEDOSZŁE POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ KOMISARZA RZĄDU.

Na wczoraj wieczór było zapowiedziane posiedzenie Rady przybocznej komisarza rządu, na którem p. Ostrowski miał złożyć sprawozdanie z swojej działalności urzędowej. Do posiedzenia nie doszło, ponieważ **przybyło tylko 15 członków, podczas gdy, w myśl statutu, obrady mogą się toczyć przy udziale conajmniej 19 osób. Absentowali się narodowi demokraci,** którzy nie godzili się na wybór p. Ostrowskiego jako komisarza rządu, **dalej socjaliści** ze względów zasadniczych; pp. Epstein, Muczkowski, Turski i Ton usprawiedliwili swoją nieobecność, p. Owiński nie mógł przybyć, będąc zajęty sprawami urzędowemi, jako kurator w Łodzi. **Członkowie Rady z klubu Ch. D. przybyli na posiedzenie, z wyjątkiem pp. sen. Adelmana i Nycza, którzy z ważnych powodów nie mogli być obecni.**

Do sprawy Rady przybocznej jeszcze powrócimy.

Kraków, 16 lutego.

Wtorek 16: św. Juljana.
Środa 17: Popielec.
Środa 17: wschód słońca o godz. 6.49, zachód o godz. 17.01.

Z POWODU ZGONU KS. KARDYNAŁA DALBORA, Prymasa Polski, wojewowa Kowalikowski przesłał do metropolitalnego Konsystorza prowincji gnieźnieńsko-poznańskiej wyrazy współczucia. Również Zarząd m. Krakowa wysłał depeszę kondolencyjną na ręce Kapituły poznańskiej. Z gmachu magistratu powiewa na znak żałoby czarna flaga.

Stowarzyszenie Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie“, Koło w Krakowie, (Kanonicza 15), przesłało na ręce Kapituły w Poznaniu telegram o treści: „Wyrazy serdecznego żalu z powodu śmierci Jego Eminencji Ks. Kardynała i Prymasa Polski, śle Stow. Młodz. Akad. „Odrodzenie“ w Krakowie“.

TRAGEDJA MŁODEGO LEKARZA. Przed dwoma laty przyjechał do Krakowa z Wiednia młody lekarz, specjalista chirurg, dr. Kazimierz Czerwiński z żoną i 4-letnią córeczką. Dr. Czerwiński osiadł na stałe w Krakowie i zamierzał rozpocząć praktykę, gdy śmierć dziecka na ospę przeszkodziła w rozpoczęciu pracy. Onegdajszej nocy zasłabł nagle na serce dr. Czerwiński i zanim przybył z pomocą lekarz Pogotowia ratunkowego, chory wyzionął ducha.

OŚWIADCZENIE P. SARNY. Otrzymujemy następujące pismo: Wszystkim tym, którzy się dziwią, że bezinteresownie pracuję jako sekretarz Komitetu wykupu kościoła św. Agnieszki w Krakowie wyjaśniam, iż kieruję się zasadą, że przyjęte raz na się obowiązki powinno się spełniać należycie i skutecznie. Nie zważając na ataki, z którejkolwiek strony one pochodzą, będę dalej tak pracował, dokąd sił i życia starczy, pomny na słowa Krasińskiego: „Iż i czyń! Czyń ciągle bez wytchnienia!“.

Ignacy Sarna, urzędnik sądowy.

„SAMOPOMOC DORAŹNA“. W ubiegłą niedzielę odbyło się w b. refektarzu franciszkańskim pod przewodnictwem prezesa p. Schillera de Schildenfeld, przy bardzo licznym komplecie, doroczne Walne Zgromadzenie humanitarnego Tow. pod nazwą „Samopomoc Doraźna“, które rodzinom zmarłych członków udziela na pokrycie kosztów pogrzebu po 800 zł. za każdy wypadek śmierci, na co składają członkowie (których jest przeszło 1.600) po 50 gr. Po zagajeniu złożył ustępujący Wydział sprawozdanie ze swych czynności administracyjnych i kasowych. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono mu jednogłośnie absolutorjum, poczem przystąpiono do wyboru nowego Zarządu na r. 1926.

OŚWIETLENIE ULIC. Wzdłuż toru tramwajowego na ul. Kalwaryjskiej, Lwowskiej i Wielickiej, Elektrownia miejska przystąpiła już do robót, mających na celu zainstalowanie około 60 lamp wysokoświecowych o sile 1000 świec. Lampy będą zawieszone w środku ulicy, podobnie jak w Krakowie. Roboty są w toku. Oświetlenie tych ulic okazało się koniecznem ze względu na ożywiony ruch automobilowy i tramwajowy.

1.425 ROBOTNIKÓW PRACUJE W ZAKŁADACH MIEJSKICH. Od poniedziałku 15 b. m. zatrudnia Elektrownia miejska 40 bezrobotnych, a Spółka tramwajowa 50 bezrobotnych. Wobec tego, że Budownictwo miejskie zatrudnia już 100 bezrobotnych, przeto liczba robotników dziennych zatrudnionych w zakładach miejskich wynosi 1.425 robotników dziennych.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w Krakowie w czasie od 7—13 b. m. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 12, na dyfterję 3 (w tem 1 obca), na czerwonkę 1, na mumps 14, na odrę 17, na dur brzuszny 4 (w tem 2 obce), na koklusz 2, na tężec 2 obce, na ospę wietrzną 1, a różę 1, na zapalenie opon mózgowych 1.

NAPAD RABUNKOWY. W dn. 11 b. m. około godziny 3 popoł. napadli Władysław Nazim i Stanisław Kołodziej na powracających z Krakowa Kunegundę i Romana Salów z Włosani i zrabowali im damski kożuch, oraz koszyk ręczny z żywnością. Sprawców aresztowano i odstawiono do aresztów sądowych.

SAMOBÓJSTWO. W dn. 13 b. m. wieczorem powiesił się w zabudowaniach cegielni Salomona Finkelsteina, przy ul. Ks. Józefa, robotnik Maciej Marzec. Przyczyna samobójstwa na razie nie stwierdzona.

O ZBRODNIĘ RABUNKU. Wczoraj rozpoczęła się w krakowskim sądzie okr. karnym lutowa kadencja sędziów przysięgłych rozprawą o zbrodnię rabunku przeciwko Antoniemu Sochackiemu z Łazów. Sochacki poznawszy się w grudniu ub. r. z bezrobotnym Józefem Spiecznym, udał się z nim na poszukiwanie pracy w okolicznych dworach. Gdy obaj znaleźli się na polach gminy Łapczyce, Sochacki znienacka uderzył Spiecznego dwa razy laską w głowę, a następnie wyjąwszy nóż, pod groźbą zabicia wymusił na Spiecznym oddanie kurtki, koszuli i portfelu z 2 złotemi i 40 gr. Napastnik zbiegł następnie ze zrabowanymi przedmiotami i ukrył się u swej znajomej, Katarzyny Gaj w Szczytnikach. Policja jednak przyaresztowała Sochackiego i oddała sądowi. Na wczorajszej rozprawie po odczytaniu aktu oskarżenia i przesłuchaniu oskarżonego, który przyznał się do czynu, podając jako powód napadu brak środków do życia, odroczono rozprawę z powodu niejawienia się poszkodowanego. Przewodniczył s. s. o. Pattak, wotowali s. s. o. dr. Kaczmarski i s. s. o. Warchałowski, oskarżał prok. dr. Łaba.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

GEN. LATINIK wygłosi w dniu dzisiejszym w „Odrodzeniu“ (Kanonicza 15, I. p.) odczyt o „Rozwoju“ (ciąg dalszy). Wstęp wolny.

WIECZÓR REDUTOWY URZĘDNIKÓW MAGISTRATU dzisiaj we wtorek, w salach Starego Teatru. Trzy orkiestry przygrywać będą bez przerwy; Jazz-band, drogocenne nagrody w złocie za piękność i kostjum, rozdane będą w drodze powszechnego plebiscytu, ulewny deszcz cukrowy, piękne efekta świetlne i t. d.

LEO BELMONT wygłosi w piątek 19 bm. w Starym Teatrze zajmujący odczyt p. t. „Psychoza oskarżenia ludzi niewinnych“.

KWARTET DREZDEŃSKI wystąpi w Krakowie w niedzielę 21 bm. Będzie to IX koncert abonamentowy.

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU URZĘDNIKÓW BANKOWYCH w niedzielę 21 b. m. o godz. 10 rano w Pałacu Spiskim.

REDUTA ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO. Całkowity dochód z loterji fantowej na bezrobotnych, urządzony podczas Reduty artystów dnia 6 b. m., wyniósł 1.350 zł. Kwotę tę artyści złożyli na ręce wiceprez. m. Rollego.

NA BEZROBOTNYCH złożono w naszej Administracji 25 zł. Dr med. Adam Maciąg, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. hr. Pusłowskiej.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Bitwa pod Waterloo“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“

Wtorek: „Tłusty wtorek“, dwie rewje „Tylko dla dorosłych“ i „To, o czem dorośli jeszcze nie wiedzą“.

REPERTUAR „BAGATELI“

Wtorek: „Pan naczelnik to ja“.

—o—

WANDA: „Król Paryża“.
REDUTA: „Męty Nowego Jorku“,
UCIECHA: „Otwarte całą noc“.
WARSZAWA: „Gorączka złota“.
NOWOŚCI: „Upiór w operze“.
PROMIEŃ: „Czterech jeźdźców Apokalipsy“.
SZTUKA: „Dorota Vernou“ 2 serje, 12 aktów.

—oOo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

NABOŻEŃSTWO 40-GODZINNE W KOŚCIELE MARJACKIM zakończy się we wtorek o godz. 5 po południu, uroczystemi nieszporami, które odprawi archipresbyter ks. infułat dr. Józef Kulinowski. Kazanie wygłosi ks. Ludwik Kasprzyk, poczem odśpiewane zostaną suplikacje, nastąpi procesja i zakończy nabożeństwo „Te Deum“.

—oOo—

NEKROLOGJA.

† **Józef Nowak,** właściciel zakładu fryzjerskiego w hotelu Saskim, zmarł w sobotę w 54 roku życia.

†

Marja z hr. Moszyńskich
Hr. Zygmuntowa Pusłowska
urodzona 9 sierpnia 1845 roku w Krakowie, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła w Krakowie dnia 13 lutego 1926 r.
Pogrzeb odbędzie się w Krakowie we wtorek dnia 16 lutego przed południem.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Zamierzona reorganizacja P. K. O.

Kredyt bezpośredni otrzymywać będą tylko spółdzielnie kredytowe.

Prezes P. K. O., p. Szmidt, na konferencji prasowej przedstawił onegdaj projekt reorganizacji P. K. O. w dziedzinie techniczno-wewnętrznej i polityki kredytowej. Wszyscy dotychczasowi urzędnicy będą zbadani przez specjalną komisję, ci którzy zostaną zakwalifikowani, będą stabilizowani na nowych zasadach. Dotychczasowe bowiem koszta administracji (12 proc.) są zbyt wysokie.

Co do akcji kredytowej, to w przyszłości P. K. O. udzielać będzie kredytów tylko pośrednio spółdzielniom kredytowym.

Pozatem P. K. O. lokować będzie fundusze swoje w papierach wartościowych o stałem oprocentowaniu, t. j. państwowych i instytucjach publicznych.

Obecny stan oszczędności dobiega prawie do najwyższego, jaki był wogóle w P. K. O., t. j. do 15.8 milj. zł. Saldo przekazowe wynosiło w styczniu b. r. okrągło 56 milj. zł. Te źródła napływu kapitałów dały około 65 milj. zł. do akcji kredytowej.

Na zakończenie, urzędnik P. K. O., Dura, referował zagadnienia obrotu bezgotówkowego i jego doniosłe gospodarcze znaczenie. W styczniu obrót bezgotówkowy w P. K. O. wynosił 400 milj. zł., zaś ogólny obrót czekowy 750 milj. złotych.

—ooo—

362.310 osób w Polsce bez pracy.

W tygodniu ubiegłym ogólna liczba bezrobotnych w Polsce wzrosła w porównaniu z tygodniem poprzedzającym o 3000 osób i wynosiła 362.310. Z liczby tej pobiera zasiłki państwowe 179.079 osób.

—ooo—

420 miljonów bilonu w obiegu.

Komisja budżetowa Sejmu wyraziła zapatrywanie, że ilość bilonu i biletów zdawkowych w obiegu powinna być liczona wedle sumy dokonanej emisji i bez potrącania tej ilości, jaka znajduje się w kasach skarbowych lub w kasach Banku Polskiego. W związku z uchwałą tą podajemy poniżej dane, tyczące zadłużenia skarbu państwa z tytułu emisji bilonu i biletów zdawkowych:

31.12.24 — 150.650 tys. zł.
31.12.25 — 440.072 tys. zł.
10.1.26 — 420.090 tys. zł.

Kredyty na nawozy sztuczne.

Udziela ich Bank Rolny.

W celu udostępnienia na sezon wiosenny zarówno większym, jak i drobnym gospodarstwom rolnym zaopatrzenia się w nawozy sztuczne na dogodnych warunkach kredytowych, Państwowy Bank Rolny udziela na azotniak, oraz sole potasowe i kainit 9-miesięcznego kredytu, oprocentowanego w stosunku 15% rocznie. Z kredytu tego mogą korzystać rolnicy tylko za pośrednictwem zaopatrujących ich w nawozy handlowych organizacyj rolniczych, tudzież poważniejsze firmy prywatne. Zamówienia muszą być pokrywane 3-miesięcznemi wekslami z wystawienia odpowiedzialnych majątkowo rolników, żyrowanemi przez odnośne organizacje, względnie firmę handlową. Weksle te, o ile nie zajdą okoliczności zmieniające stosunki majątkowe wystawcy lub żyranta, będą prolongowane na dalsze 3-miesięczne okresy.

—o—

Licytacja koni wojskowych.

Sprzedanych będzie 7000 sztuk. — Rolnicy korzystają z krótkoterminowego kredytu.

Do 25 marca b. r. odbywać się będzie w całem państwie sprzedaż w drodze licytacji 7000 wybrakowanych koni wojskowych. Do przetargów, które rozpoczęły się już 20 stycznia, stanąć mogą wszyscy obywatele państwa. Rolnicy i posiadacze innych nieruchomości, instytucje dobroczynne i społeczne, osadnicy wojskowi, funkcjonarjusze straży leśnej w lasach państwowych, urzędnicy państwowi i komunalni, a w wyjątkowych wypadkach i inne osoby, które ze względu na swe stanowisko społeczne zasługują na pełne zaufanie, mogą korzystać przy zakupach koni z krótkoterminowych kredytów najdłużej do 15 września b. r.

Bliższych informacyj co do terminów i miejsc sprzedaży koni, udzielają poszczególne D. O. K.

Kronika ekonomiczna

SEZON LETNI W ŁÓDZKIM PRZEMYŚLE ZAPOWIADA SIĘ NADER KORZYSTNIE. W handlu tkaninami bawełnianemi w Łodzi panuje silne ożywienie. Przedmiotem tranzakcji były tkaniny białe i letnie. Również w gałęzi wełnianej handel rozwija się nadwyraz pomyślnie, wobec czego uważać należy rozpoczęcie się sezonu letniego na łódzkim rynku manufakturowym za bardzo dobre.

SPRAWA JĘZYKA W OBROCIE POCZTOWYM I TELEGRAFICZNYM. W myśl rozporządzenia Ministerstwa przemysłu i handlu, jedynie nazwy miejscowości w adresach muszą być podawane w brzmieniu urzędowem. Dotyczy to zarówno depesz, jak i listów. W treści jednak depesz dozwolone jest, przy zastosowaniu alfabetu łacińskiego, używanie wszystkich europejskich języków, oraz łacińskiego, japońskiego i hebrajskiego.

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH POPIERA WYROBY ZAGRANICZNE. Dowiadujemy się, że wyżej podana organizacja, posiadająca 120 sklepów w Małopolsce, popiera prawie wyłącznie zagraniczne ołówki Hardmoutha, pomijając krajową fabrykę St. Majewskiego. Nic dziwnego, że przy takich warunkach nasz przemysł nie może się rozwijać należycie.

Dolar 7·42.

Na rynku walutowym uspokojenie zupełne, a kurs dolara wraca powoli po poziomu na którym utrzymał się przed zwyżką w nb. tygodniu.

Na razie notują w Krakowie w obrotach między bankami 7.42 zł., a na t. zw. czarnej giełdzie 7.46—7.47 zł., przy tendencji lekko zniżkowej. Różnica więc między tymi dwoma kursami mała, co dowodziłoby o powrocie „normalnych" już stosunków na rynku. Również i w innych centrach giełdowych kurs dolara kształtował się zniżkowo. W Warszawie kurs bankowy wynosił 7.37—7.45 zł., we Lwowie 7.40, w Katowicach 7.38. Bank Polski wreszcie płacił za dolara 7.28. O ile idzie o obroty, to ruch na ogół mały, klijentela ogranicza się do zakupu walut i dewiz dla pokrycia najkonieczniejszych zobowiązań płatniczych wobec zagranicy.

Kursy innych walut (poziom 7.42 zł.):
funt 36.10 zł.,
frank fran. 27.45 zł.,
marka niem. 176.60 zł.,
frank szwaj. 142.75 zł.,
korona czeska 22 zł.,
szyl. austr. 104.60 zł.

Obecnie wychodzą na jaw powody tej nagłej zwyżki dolara, jaką zaobserwowaliśmy w ubiegłym tygodniu. Prócz niepokoju wywołanego rozmaitemi pogłoskami o przesileniu gabinetowem, a raczej koalicji, oddziałał szkodliwie zwiększony popyt na rynku walutowym, któremu początkowo nie mógł podołać Bank Polski. Miarą zapotrzebowania niech będzie cyfra 600 tys. dolarów, zgłoszona w jednym z owych krytycznych dni, podczas gdy normalny popyt obracał się w granicach 200—300 tys. dolarów. Mówiono nawet o zapotrzebowaniu 1 miljona dolarów, które skupywano podobno przeważnie na pokrycie zagranicznych zobowiązań jednej z poważnych instytucyj rolniczo-handlowych. I tym razem sytuację uratował jedynie Bank Polski tylko dzięki temu że zdobył się wreszcie na potrzebne fundusze.

Takie przemijające haussy na naszym rynku walutowym wskazują, że nasze stosunki finansowe są jeszcze bardzo płynne i za lada drobnem wahnięciem popytu za walutami w górę, traci nasz złoty [illegible]. Źródło zła leży głównie w tem, że Bank Polski nie rozporządza dotychczas żadnym pokaźniejszym zapasem dewiz, któryby mu pozwolił na prędką interwencję.

Rynek akcyjny do pewnego stopnia w zaniedbaniu, ruch mały przy tendencji niejednolitej. Z poszczególnych papierów pewną poprawę możnaby zauważyć przy Zieleniewskim, cukrownicze w większych obrotach, jednakże przy kursie zniżkowym. Papierami notowanymi na t. zw. pogiełdziu duże zainteresowanie. Szczególnym popytem cieszyły się pożyczki państwowe, jak kolejowa i konwersyjna.

Notowano: Tohan 19 gr., Pharma 82 gr., Zieleniewski 10.20, Tepege 23 gr., Elektrownia 13 gr., Krakus 22 gr., Chodorów 4—4.15, Chybie 3.30—3.35, Jaworzno 6.50—6.35, Lokomotywy 76 gr., Gazy zach. 50 gr., Cegielski 7.25. Pożyczka kolejowa 116 za 100 zł. do 117, Pożyczka konwers. 33.75 za 100. M. M.

—ooo—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary St. Zjedn. 7.35, Belgja 33.50, Holandja 294.65, Londyn 35.77.5, Paryż 27, Praga 21.76, Szwajcarja 141.70, Włochy 29.70, Sztokholm 197, Wiedeń 103.45.

GIEŁDA W ZURYCHU.

(Zamknięcie). Paryż 19.10, Londyn 25.25.5, Nowy Jork 5.19, Berlin 123.6, Wiedeń 73.05, Praga 15.37.5, Warszawa 70.5. Tendencja spokojna.

—ooo—

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 31

Poszukiwacz złota.

Powieść z tajemnic polskiej alchemji.

— Ruszaj — rzekłem niechętnie. — Nic nam po przymuszonych ochotnikach. Sam ofiarowałeś nam się wprzódy, a teraz chcesz interesy po nocy załatwiać. Konia jednak zostawiam ci... Wracaj rychło!

— Dziękuję — odparł i nie mówiąc nic więcej, znikł w ciemnościach.

Gdy więc wóz z Wojkiem pojechał drugą stroną, sami już tylko z kiprem i pozbawieni zwerbowanych pomocników, podążyliśmy do swego pana. W gmachu, gdzie Seton był więzion, cicho było, jak makiem zasiał. Stukaliśmy do bramy, lecz nie otwierano nam jej. Zaniepokojeni nieco otworzyliśmy okno, które ku dziwowi naszemu zastaliśmy uchylone. Snać strażnikom gorąco było, chcieli chłodu. Zajrzeliśmy wewnątrz. Przy świetle, którego zapomnieli zagasić, spostrzegliśmy kilku ludzi, leżących nieruchomo.

Kiper pociągnął nosem i zapiał z radości:

— Muszę ja od Sędziwoja sekret na takie wino wziąć! Chrapią, jakby nie spali przedtem przez trzy dni i trzy noce.

Jako wyższy, podsadził mnie. Wsunęliśmy się cicho przez okno, zgasiliśmy światło i podążyliśmy, macając się ściany, ku górze.

Na schodach spotkaliśmy Śliwę z ogarkiem świecy.

— To wy idziecie? Dobrze! Ostatni czas.

— Na dole wszyscy śpią, jak zarżnięci!

— Wiemy o tem. Byłem już w obu izbach. Eberle i Waltershofen czy są również? Gdzie czekają?

— Szukaj wiatru w polu! — kiper beznadziejnie machnął ręką.

— Nie rozumiem was — odpowiedział Śliwa — i nie pora słuchać mi waszych facecyj. A Wojko z wozem podjechał?

— Słyszę turkot, więc zapewne podjeżdża...

— Chodźcież zatem prędko. Pan nasz niecierpliwi się. Dopomożecie nam wynieść więźnia.

Mój Boże! Zakłuło mnie coś w sercu, gdy widziałem, jak wynoszono to prawie bezwładne ciało człowieka, który niedawno zapewne był pełen sił i życia. Piękna jego, biała twarz wydawałaby się umarła, gdyby nie dreszcz bólu, który drgał na niej co chwila. Usta jednak nie odezwały się jękiem, ani westchnieniem. Oczy były przymknięte.

Wrażenie moje musiał dzielić mój pan. We wzroku jego odczytałem oburzenie i litość.

Znaleźliśmy klucz od wrót przy śpiącym dozorcy. Na okamgnienie uległem złudzeniu, iż idę wśród trupów, tak cicho, tak nieruchomo spali wszyscy wokół. Leżeli nie oddechając prawie i pogrążeni w śnie nieprzytomnym, gdy orszak nasz obok nich nakształt widziadła przechodził.

Zamknęliśmy bramę na klucz za sobą i podążyliśmy ku wozowi, oczekującemu nas w pobliżu. Siedzenia zdjęto już zeń poprzednio. Na miękkiem, głębokiem posłaniu złożyliśmy Setona, owego największego z alchemików ówczesnych, którego życie zabieraliśmy z sobą jako skarb bezcenny. Wraz z nami podążała także niezbadana jeszcze tajemnica wyrobu złota, której odkrycie jednak nie miało nas ominąć.

— W drogę! — rozkazał Sędziwój, gdy przygotowania spiesznie zostały skończone. Ruszyliśmy żywo, otaczając wóz. Spodziewaliśmy się, iż do rana zajedziem już tak daleko, iż nie dogoni nas pościg kurfirsta, rankiem zaś mieliśmy się znaleść już blisko granicy.

Jechaliśmy milcząc, wkrótce jednak zbliżył się do mnie kiper, który jakoś na koniu nieźle trzymał się. Rzekł do mnie szeptem, o ile rumak mu na to dozwalał, gdyż niezawsze tak dokładnie i w to miejsce jechał, gdzie jeździec tego pragnął.

— Ładnych dobraliśmy sobie pomocników! Jednego musieliśmy schować w piwnicy, by go świat, a nasz pan Sędziwój nie zobaczył, drugi zaś uciekł rychło, gdzie pieprz rośnie, a ananasy kwitną. Nie sądzisz ty, iż Eberle pobiegł wydać nas elektorowi?

— Szyję dam, że nie! — odparłem z oburzeniem. — Ale złotnik ów ponure myśli miał i obawiam się, czy jakiej niegodziwej rzeczy nie dokonał.

Nie omyliłem się. Eberle dość rychło dogonił nas po drodze. Towarzyszył nam wiernie, ale milczał i jechał głęboko zasępiony. Dopiero na granicy pożegnał się z nami i rzekł:

— Dokonałem zemsty! Wkradłem się jak złodziej do swego warsztatu, gdzie leży teraz trup mego nikczemnego wspólnika. Ale niemasz już dla mnie szczęścia na ziemi. Co dobre było, przepadło! Zdążyłem zabrać z warsztatu i część dawnych bogactw swych, ale je po drodze do rzeki wysypałem. Zresztą pociechy mi nie dała, a od widma zabitego uwolnić się nie mogę. Nie mógłbym teraz pracować spokojnie. Znajdę sobie jakiś kraj, gdzie się wojna toczy i przystanę na żołnierza...

Pożegnaliśmy się wkrótce. Imć Sędziwój darował mu konia, na którym z nami był jechał. Opuścił nas, jadąc wolno i w nieznane drogi. Nie zobaczyłem go już nigdy więcej.

XXIV.

Niemała radość zapanowała w gospodzie pana Wątorka, gdy pojawiłem się, rozważnie wybrawszy porę, by nikogo obcego tam nie zastać.

Wszedłem buńczucznie, a gdy nikt nie wyszedł na spotkanie, usnadłem za stołem, uderzyłem ręką w stół i wrzasnąłem:

— Jędrek! miodu tutaj! Dla pana!

Istotnie Jędrek pojawił się natychmiast, a gdy ujrzeliśmy się, padliśmy natychmiast w swoje objęcia, łzy roniąc z wielkiej radości, ale każdy bacząc na drugiego, by mu jakiego figla nie spłatał. Skoro zaś nacieszyliśmy się sobą tyle, ile wymagała uroczystość tej chwili, wyrwałem się z uścisków, a dawny towarzysz mój odszedł kilka kroków, by nowy ubiór mój oglądnąć w całej okazałości.

— Widzę, iż nieźle ci się powodzi — zauważył.

— Ba! — objaśniłem go. — Muszę przecież mieć jakąś nagrodę za ów trud, który ponosiłem, jeżdżąc po rozległym świecie, i za owe niebezpieczeństwa, na które się naraziłem, zadarłem bowiem z pewnym potężnym panującym, a także z jednym niemieckim szlachcicem, który posiada własny zamek i poświęca się alchemji, grożąc śmiercią ludziom prawym a szlachetnym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.